

**(Corriere Dello Sport - R.Maida) Zdenerwowany kwestiami kontraktu. Wykluczony z powodu wyboru technicznego. Zdegradowany z niezbędnego do ważnego. Wynikiem tych trzech negatywnych sytuacji był najgorszy Manolas, jakiego oglądaliśmy w Romie, ten, który zataczał się przeciwko Cesenie w Coppa Italia. Co się dzieje Kostas?**

"Pokaże, że jest liderem", zapewniał Spalletti przed meczem w środę tygodnia, który z kolei wskazał na stan kryzysu. Teraz przed nim dużo bardziej skomplikowany test, wtorkowy mecz z Fiorentiną, w którym będzie zmuszony do ponownej gry w pierwszym składzie (o ile nie dojdzie do niespodzianek natury technicznej), z presją tych, którzy czują grunt palący się pod stopami. Manolas postara się odkupić od razu, zachowując się jak profesjonalista, co czynił zawsze od początku sezonu, który być może miał nadzieję, że zacznie się inaczej. Jednak jego pobudzenie, zdeterminowane niedotrzymaną obietnicą, jest znane od dawna: Sabatini obiecał mu podwyżkę i przegląd kontraktu, czego potem nie mogła zrobić Roma, szczególnie z powodu braku awansu do Ligi Mistrzów. Latem rozmawiał ze Spallettim i kierownictwem, którzy wyjaśnili mu sytuację: nie sprzedamy ciebie latem, aby nie podzielić łupu z Olympiakosem i porozmawiamy o tym w przyszłym roku. Stąd również zdenerwowanie, które pokazał w Genui, w niedzielę, gdzie po meczu spędzonym w całości na ławce (choć kibicując z pasją kolegom) rozmawiał przed szatnią z dyrektorem sportowym, Massarą.

Krok po kroku strony zbliżają się w intencjach. Manolas zrozumiał, że w czerwcu będą duże szanse na odejście i Roma zaakceptowała chętnie ideę jego sprzedaży. Gdy tylko wpłynie satysfakcjonująca oferta, co jasne, która pomoże wyrównać bilans finansowy. Inter wydaje się być w tym momencie w przodzie przed międzynarodową konkurencją. Zanim jednak dojdzie do rozłąki, a zatem transferu, wspólnym interesem jest zakończenie sezonu z profitami: jeśli Manolas będzie grał jak wielki obrońca, utrzyma swoją wartość na rynku i stanie się cennym atutem do wykorzystania latem.

Manolas chciał odejść zeszłego lata lub też popchnąć Romę go zatrzymania go, ale z podwyżką płacy. Teraz z kolei Roma, po powrocie Ruedigera i odkryciu Fazio, nie uznaje go już za kluczowego gracza. Agentom gracza, którzy są cały czas aktywni w Grecji i nie tylko, nie umknęło, że Roma nie wykluczała sprzedaży już w styczniu. Roma jedynie po prostu wyjaśniła, że nikt nie złożył godnej oferty, która mogłaby zostać poddana ocenie. W przeciwnym wypadku, pożegnania byłoby być może przyspieszone. To prawo rynku i w szczególności finansowego fair-play: nie istnieją gracze niezbywalni. Tym bardziej po tym jak nie udało się sprzedaż Gersona do Lille (transakcja za 18 mln euro!) i nie znalazł się amator na Paredesa, który w projekcie Massary miałby przynieść przychód na poziomie 25 mln euro.

Autor: abruzzo